

# WSZYSTKO CO WAŻNE W NO

▼ | Rzecz o polityce ○

25.07.2018 WIADOMOŚCI > RAPORTY > Rzecz o polityce

PUBLICYSTYKA | RZECZ O POLITYCE |

Aktualizacja: 24.07.2018, 20:12 Publikacja: 24.07.2018



## Zybała: Czy czeka nas kolejne 100 lat wrogości?



Fotorzepa, Bartosz Siedlik

Andrzej Zybała



Gotowość poświęcenia życia dla ojczyzny ma usprawiedliwiać każdą codzienną podłość.

W1932 r. ówczesny prymas Polski pisał o nieprzejednanych obozach politycznych, które dzieli nienawiść, które postępują „z przeciwnikami politycznymi jak z ludźmi złej woli”, wzajemnie poniewierają się moralnie „bez względu na godność człowieka i narodową”. „...panoszy się demagogia, oszczerstwo, nieszczerzy i niski sposób prowadzenia dyskusji i polemiki”.



00:00:43

23.07 polityka krótki



00:01:00

24.07 polityka krotki



[Trudno uwierzyć, że zachowujemy tak niesamowitą ciągłość w jakości naszego życia politycznego. Pytanie, czy przed nami kolejne takie 100 lat. Czy to jakiś fatalizm destrukcji, gen samozniszczenia? „Polskie piekło”?](#)

30% ZNIŻKI NA E-PRENUMERATĘ

KUP TERAZ



 RZECZPOSPOLITA

ZALOGUJ



Odsuwają od siebie trudy zrozumienia złożoności problemów publicznych, a wyzywają się w oskarżeniach i obarczaniu winą. Im bardziej lżą innych, tym bardziej wydają się odczuwać własną nieskazitelność.

Skąd pochodzą te cechy, tak często widoczne na różnych szczeblach uprawiania polityki? Czy to po to, aby osiągnąć władzę i korzyści, czy to raczej naturalny dla polityki cynizm, aby zaspokoić najniższe instynkty mas wyborców? Gra na polaryzację? Możliwość odegrania się na przeciwnikach? Leczenie kompleksów? Może trwały kryzys umysłowy.

Postawy polityków, ich wzajemna wrogość czy nienawiść – mogą mieć głębsze korzenie. Warto więc podkreślić dwie rzeczy.

## KULAWA MORALNOŚĆ

Pierwsza rzecz to priorytety, jakie mamy w życiu codziennym, w tym w naszych troskach i poczuciu odpowiedzialności. Otóż, jak wskazuje wielu socjologów, prawie wyłącznie ograniczone są do wąskiego kręgu prywatnego (rodzinno-przyjacielskiego, często z przysłowiowej „piaskownicy”), a nie wystarcza ich na sprawy publiczne.



Socjolodzy często piszą, że jesteśmy społeczeństwem domowym czy chałupniczym. Wyszuli hipotezę próżni społecznej. Oznacza to, że nasze życie koncentruje się właśnie w małych enklawach rodzinno-towarzyskich, które mają często charakter samopomocowy. Większość potrzeb tu właśnie zaspokajamy (rodzice czy znajomi załatwią pracę, pożyczą pieniądze itp.). Poza tym kręgiem rozciąga się obywatelska pustynia (próżnia). Oznacza to sferę, w której nie mamy relacji opartych na odpowiedzialności z ludźmi, których bezpośrednio nie znamy, ale z którymi mogłaby nas połączyć jakaś sprawa ideowa czy troska o środowisko, innych itp. W kolejnym, najszerszym kręgu naszego życia znajdują się głównie abstrakcje, jak naród. Ważny w pewnych chwilach, ale w codziennym życiu bez większego znaczenia jako motyw postępowania.

Innymi słowy – Polacy świetnie poruszają się w świecie spraw prywatnych, ale z wyuczoną bezradnością w sprawach publicznych.

Wobec powyższego politykowi z jego wzorcami trudno jest o odpowiedzialność, gdy w grę nie wchodzi jego dobro własne czy własnego kręgu. Nie przywiązuje wagi do tego, czy rzeczywiście czyni szkody, siejąc wulgaryzmy, demonstrując prymitywizm, szkalując innych, oskarżając łatwo o najgorsze rzeczy, jak zdrada narodowa itp. Nie pomyśli, że obniża standardy, zatrauwa publiczne dyskusje, daje katastrofalny przykład innym.

Nieważna jest dla niego opinia nieznanego mu ludzi, bo liczy się dla niego to, co powiedzą w najbliższym kręgu rodzinnym, a ten zwykle nie szczędzi ciepłych słów. Polityk wie, że musi zabiegać o własne dobra. Musi bezwiednie pozostawać na usługach partyjnych liderów, bo od nich zależy jego dochód, a ci często przymuszają go do podgrzewania wrogości w starciach politycznych.

Ten problem jest znacznie szerszy. Dlatego tak trudno zapłacić wyznaczony podatek, uszanować własność publiczną, solidnie wykonać pracę, zwłaszcza w sektorze publicznym (dobrze wybudować drogę, chodnik, wychowywać cudze dziecko, docenić wkład innych itp.). Tak trudno skoncentrować się na tym, aby nie wyrządzać krzywdy w sferze publicznej, bo jej znaczenia prywatne radary nie wyłapują. To jest sfera, z której należy czerpać korzyści dla prywatnej enklawy bez względu na sposób. Trzeba przytaszczyć łup.

## UŁOMNOŚCI UMYSŁOWE

Drugi „winny” to nasze wzorce umysłowe (albo popularniej – mentalne). Działamy tak, jak myślimy, a myślimy, jak dyktują nasze filtry umysłowe. Patrzymy przez nie na to, co dzieje się wokół nas i to one ostatecznie wpływają na to, co rzeczywiście widzimy i co staje się podstawą naszego praktycznego działania.

W umysłach utrwaliła się metafizyczna czy paranoiczna konstrukcja wroga, złych ludzi, którzy obdarzeni są niewyobrażalną mocą, której nic nie ogranicza. Wróg to potencjalnie każdy inny, ktoś spoza prywatnego kręgu. To ci z Brukseli, z konkurencyjnych partii, organizacji. Tworzą układy i sprzysiężenia, które blokują szlachetne dążenia.



Polski umysł silnie wychwytuje na swoim radarze coś, co uznaje za zagrożenia. Jego dobrostan jest wciąż zagrożony. Nie łagodzi tego racjonalna analiza, bo nie ma wiary w jej sens. Co gorsze, zostały one właśnie spersonalizowane.

Człowiek jest skazany na walkę „o swoje” w złym świecie albo w świecie złych ludzi. Powodują zagrożenia i konflikty, które postrzegane są jako nieusuwalne (fatalizm). W ten sposób świat jest już zbudowany i żadne racjonalne działania nie pomogą (natura człowieka została silnie obciążona grzechem pierworodnym). To metafizyka średniowiecza. Stąd w Polsce mamy bardzo niski poziom uogólnionego zaufania, czyli zaufania do innych (których nie znamy osobiście). Jest tu przepaść wobec poziomu zaufania choćby w krajach skandynawskich. Socjologowie przekonują, że mamy zaufanie do innych ludzi, gdy wyrobiliśmy w sobie optymistyczny światopogląd, a więc gdy uważamy, że człowiek ma naturalny potencjał do dobrego zachowania wobec innych i nie jest skazany na czynienie ustawicznego zła.

Skutki powyższego widoczne są w polityce. Jeśli politycy chcą obsadzić stanowiska, sięgają po ludzi, których znają osobiście, bo innych się boją. „Swoi” są wyłączeni z kręgu zła. Nie chcą rekrutować profesjonalistów werbowanych na podstawie merytorycznych kryteriów. Odrzucają tym samym merytokratyczne zasady, które są źródłem sukcesów rozwojowych Zachodu. Co ciekawe, duża rotacja ma często miejsce nawet wówczas, gdy zmienia się obsada stanowiska w ramach tego samego obozu politycznego.

Własny człowiek, nawet jeśli nie jest fachowcem, to sobie poradzi, bo problemy mają charakter właśnie moralny.

Stare filtry umysłowe są niezawodne. Większość polityków nie odpuści sobie niemal codziennej dawki walki z prawdziwym złem (wrogiem demonem). Dlatego będą łżyć przeciwnika politycznego. Posądzać o zdradę narodową, sprzyjanie złu, wrogom. Zrobi to szczerze i w dobrej wierze. Nie weźmie oddechu i nie pomyśli, że kultura wypowiedzi ma znaczenie dla Polski, jej przyszłości. Będzie z zapalem opróżniał stanowiska z obcych, aby zainstalować w nich swoich, lepszych.

W gonitwie myśli za domniemanym złem zapomni, że warto oprzeć się na faktach w wypowiedzi, uzyskać pewną proporcję między danymi, które posiada, a wnioskami, które wygłasza. Nie domyśli się, że przeciwnik może mieć choćby cząstkowe racje, które warto przeanalizować. Musi być wierny swoim przekonaniom, które nakazują bezwzględną walkę ze złem w postaci inaczej myślących. Czasami może odczuwać, że poszedł po bandzie, ale ostatecznym kryterium miłości do ojczyzny jest gotowość do oddania życia, gdy zajdzie potrzeba. I tego jest pewien: że zrobi to, kiedy nadejdzie chwila. To go rozgrzesza ze wszystkich podłości, które trafiają mu się na co dzień.

Stanisław Szczepanowski, młodopolski ekonomista i działacz, pisał kiedyś: „Znikczemniały nawet na pozór Polak, gdyby trąbka do boju zagrała, potrafi umrzeć, pójdzie na śmierć”. Ale nie potrafi czynić codziennych spraw racjonalnymi, efektywnymi. Dodawał, że „Cała nasza przeszłość (...) woła o tę ewangelię życia, o związek pomiędzy ideałami narodowymi a szarym życiem domowym, rodzinnym, codziennym”.

Mocniej wypowiedział się Artur Górski, młodopolski krytyk kultury. Stwierdził, że w pewnym momencie wytworzył się u nas „demoniczny patriotyzm” bankrutów moralnych, niezdolnych żyć i gospodarować nowoczesnie, gdy w Europie nadeszła era intensywnego rozwoju w przemyśle, rolnictwie i sferze publicznej.

## **SPŁASZCZANE I BANALIZOWANE**

Wyciąć złych – to obecny poziom polskiej polityki. Obdarzanie szczerą niechęcią czy nienawiścią przynosi politykom sporo korzyści. Zyskują poczucie, że rozumieją źródła problemów, które dotyczą Polski, wiedzą, co zrobić po wygranych wyborach czy po obsadzeniu stanowiska.

Rzecz w tym tylko, że zmieniają politykę w wirówkę, która niszczy zdolność do racjonalnego działania i w efekcie do rozwoju. Sprawiają, że przestajemy myśleć i analizować, co przed nami. Rośnie ryzyko podejmowania błędnych decyzji w gospodarce, w sektorze publicznym, bo eliminowani są ludzie zdolni do racjonalnego działania. Decyzje podejmowane są z myślą, aby zrobić na złość konkurentom politycznym czy nawet, aby po prostu się zemścić. Jadwiga Staniszkis ciekawie to podsumowała: „Wszystko, co u nas proponuje się, jest szybko spłaszczane i banalizowane. Nie jesteśmy w stanie pokonać bariery wyobraźni w tym, jak sproblematyzować nasze trudności, aby je dobrze zrozumieć i usunąć”.

Powracam do prymasa Hlonda. Kardynał okazuje zdziwienie, że pomimo stałego głoszenia etyki chrześcijańskiej w Polsce życie publiczne było pogrążone we wzajemnej nienawiści i generalnie było fatalne. Pyta „Kto tego szatana od Polski odzegna?”.

Wysuwano wiele recept na swojską wzajemną wrogość. Duchowni zalecali zwykle receptę w postaci większej pobożności (założenie – człowiek pobożny ma wyższy potencjał moralny). Ale to widocznie nie działało w takiej prostej formie, jaka jest często podawana w kazaniach. I dzisiaj trudno kogoś przekonać, że istnieje związek przyczynowo-skutkowy między głębią dominującej rytualnej pobożności (uczestniczenie w praktykach) a skłonnością do poradzenia sobie z pokusami do okazywania negatywnych uczuć czy po prostu prymitywnej wrogości.

Widać, że istnieje jednak potrzeba także racjonalnego podejścia – świadome usuwanie z własnych uczuć i umysłu uprzedzeń wobec innych, stereotypów, uproszczeń, czyli tego, co sprzyja wulgarności w wypowiedziach i myśleniu.

Politykom potrzeba także większej dojrzałości intelektualnej, lepiej uformowanych charakterów. Trzeba umieć „kalkulować”, ile dobrego i złego wyniknie z napastliwości, nieprzejednania w ocenach i atakach. Wielu z nich cierpi na dziecięcą niezdolność do samodyscypliny i samokontroli. Gdy pojawia się szansa, aby publicznie rzucić na kogoś cień, z lubością to zrobią. Przez gardło nie przejdzie im docenienie wysiłków poprzedników u władzy czy nawet ludzi neutralnych politycznie.

W efekcie stają się źródłem coraz większego moralnego pożaru, intelektualnej zapaści, niszczenia i tak wątego kapitału wzajemnego zaufania wśród nas, zdolności do współdziałania. Tymczasem to zaufanie jest najważniejszym kapitałem w dzisiejszej gospodarce i państwie. Pieniądze można pożyczyć, nauczyć się potrzebnego fachu. Ale jeśli nie będzie tego specyficznego „społecznego kleju”, nie zrealizujemy przedsięwzięć, które są kluczowe dla rozwoju kraju. Podjęcie decyzji będzie zajmowało lata, a ich wykonawstwo będzie wołało o pomstę do nieba, czego przykładów już jest wiele. ©?

—Autor jest profesorem dr. hab. politologii. Kierownikiem Instytutu Polityk Publicznych Collegium Civitas





UKRYJ KOMENTARZE

0 komentarzy

Sortuj według **Najnowsze**



Dodaj komentarz...

Wtyczka komentarzy na Facebooku

### REDAKCJA POLECA



REDAKCJA POLECA

600 tysięcy łososi uciekło z hodowli. Ryzyko dla ludzi



REDAKCJA POLECA

Obniżka płac dla władz lokalnych. Oczekiwania społeczne czy polityczny slogan?



REDAKCJA POLECA

Skoda Octavia: komfort i bezpieczeństwo w standardzie



REDAKCJA POLECA

Polityk AfD: Odejdźcie Oezila? Nieudana integracja imigrantów



REDAKCJA POLECA

Efektywna i przyjemna nauka angielskiego

SPONSOROWANE



REDAKCJA POLECA

Poznaj funkcję Front Assist

SPONSOROWANE

Aktualizacja: 25.07.2018, 10:15 Publikacja: 25.07.2018



## Sąd Najwyższy wydał orzeczenie ws. ułaskawienia Mariusza Kamińskiego

W środę Sąd Najwyższy nie uwzględnił wniosku o odwieszenie sprawy Mariusza Kamińskiego.

[CZYTAJ DALEJ](#)

### REDAKCJA POLECA



REDAKCJA POLECA

Singapurski transport najlepszy. Polski nie ma w rankingu



REDAKCJA POLECA

Polityk AfD: Odejdźcie Oezila? Nieudana integracja imigrantów



REDAKCJA POLECA

„Z tym po 2 dniach mówiłam płynnie po angielsku.”  
WYPRÓBUJ

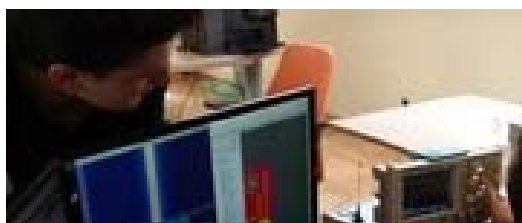
SPONSOROWANE



REDAKCJA POLECA

Sprawa Trynkiewicza. Dziennikarskie śledztwo Ewy Żarskiej

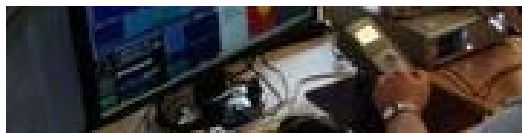
SPONSOROWANE





REDAKCJA POLECA

Obniżka płac dla władz lokalnych. Oczekiwania społeczne czy polityczny slogan?



REDAKCJA POLECA

Firmy potrzebują podatkowych zachęt na badania i rozwój

[Wczytaj więcej](#)



# RZECZPOSPOLITA



[PRENUMERATA](#)

[OFERTA PRODUKTOWA](#)



## Gremi Media SA

Prosta Office Centre,  
ul. Prosta 51  
00-838 Warszawa

## KONTAKT

[O nas](#)

[Kontakt](#)

[Napisz do nas](#)

## REGULAMIN

[Polityka Prywatności](#)

[Cookies](#)

[Regulamin serwisu](#)

## REKLAMA I PRENUMERATA

[Prenumerata](#)

[Reklama](#)

[Dodatki tematyczne](#)

## POPULARNE TEMATY



[Francja wygrywa mundial w Rosji](#)

[Jerzy Brzęczek nowym selekcjonerem reprezentacji](#)

[Czarne chmury nad światową gospodarką](#)

[Merkel i Macron porozumeli się ws. budżetu](#)

[RODO](#)

[Split payment - płatność podzielona](#)

[Triumf Pawła Pawlikowskiego w Cannes](#)

[Tak będą wyglądać miasta przyszłości](#)

[Biznes](#)

[RZECZ O FUNDUSZACH UE](#)

[ANALIZY RZECZPOSPOLITEJ](#)

[Gospodarka](#)

[Finanse](#)

[Wojna o śmigłowce](#)

## MAPA STRONY

[Kraj](#)

[Ekonomia](#)

[Prawo](#)

[Fotogalerie](#)

[Kultura](#)

[Nauka](#)

[Opinie](#)

[Plus Minus](#)

[Rzecz o historii](#)

[Nieruchomości](#)

[TV.RP.PL](#)

[Sport](#)

[Świat](#)

[Turystyka](#)

[Regiony](#)

[Polityka](#)

[PEŁNA MAPA STRONY](#)

## PARTNERZY

[E-kiosk.pl](#)

[E-gazety.pl](#)

[Nexto.pl](#)

## POZOSTAŁE SERWISY GRUPY

Kariera.pl

Kancelarie rp



Newsletter

**Zapisz się do newslettera "Rzeczpospolitej"**